POLEMIKI

ANNA I ANDRZEJ JEDYNAK

O wartości logicznej zdań oceniających

W „Studiach Filozoficznych" nr 6 (91) 1973 ukazał się artykuł M. Przełęckiego pt. *O pewnych filozoficznych konsekwencjach semantycznej definicji prawdy*. Autor próbuje zakwestionować w nim pogląd głoszący, że tylko zdania opisowe mogą być prawdziwe lub fałszywe, gdyż odnoszą się do konkretnej, empirycznej rzeczywistości, zdaniom oceniającym natomiast, które nie mają takiego charakteru, nie można przypisać wartości logicznej. Podział na zdania opisowe i oceniające miałby się więc pokrywać z podziałem zdań na posiadające wartość logiczną i nie posiadające jej. Zdaniem M. Przełęckiego podziały te nie pokrywają się, lecz krzyżują — to znaczy istnieją z jednej strony zdania opisowe nie mające wartości logicznej, a z drugiej zdania oceniające mające wartość logiczną. Pogląd ten stanowi konkluzję rozważań nad semantyczną definicją prawdy w ujęciu teoriomodelowym. Aby przytoczyć za M. Przełęckim tę definicję, należy najprzód przedstawić podstawowe pojęcia teorii modeli.

Najogólniej mówiąc, modelem języka, czyli jego interpretacją $(\mathfrak{M})$, jest dowolny układ przedmiotów i relacji określonych w zbiorze tych przedmiotów, który może być opisywany przez ten język. Wśród nieskończenie wielu modeli danego języka jest jeden szczególny, mianowicie ten, dla opisania którego zwykło się powszechnie używać języka. Nazywa się go modelem właściwym lub interpretacją zwyczajową $(\mathfrak{M})$. Poszczególne wyrażenia języka znajdują swe denotacje w modelu właściwym. Denotacją nazwy jest przedmiot, a denotacją predykatu — relacja, czyli zbiór. Wyjściowy warunek semantycznej definicji prawdy w ujęciu teoriomodelowym ma następującą postać:

$$'\alpha' \in \text{Ver, gdy } \alpha(\mathfrak{M}^*)$$

gdzie $\alpha(\mathfrak{M}^*)$, jest symbolicznym zapisem tego, co głosi zdanie α w interpretacji wyznaczonej przez model właściwy. Jeśli zdanie α będzie miało kształt $P(a)$, gdzie P jest predykatem jednoargumentowym, a a — nazwą, warunek prawdziwości tego zdania przybiera następującą postać:

$$'P(a)' \in \text{Ver, gdy } a^* \in P^*,$$

czyli będzie głosił, że przedmiot a^* będący denotacją nazwy a należy do zbioru P^*, który stanowi denotację predykatu P.

Definicja ta w powyższym, węższym sformułowaniu pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy zdanie o postaci $P(a)$ jest prawdziwe, gdy predykat występujący

w tym zdaniu ma całkowicie ostre granice. Wówczas można bez trudu wskazać denotację predykatu w modelu, stwierdzić, czy należy do niej przedmiot, o którym mówi zdanie, i tym samym określić wartość logiczną zdania. Jednak wiele predykatów występujących w języku naturalnym czy też w językach nauk empirycznych — to predykaty nieostre. Nie można wskazać jednego tylko modelu właściwego dla języka, w którym występuje choć jeden predykat nieostry. Modeli takich, o różnych denotacjach predykatu nieostrego, z których każda zgodna jest jednak w pewnej mierze z funkcjonowaniem tego predykatu w języku, jest więcej i dlatego wyróżnia się klasę modeli właściwych $(\mathfrak{M}^*)$. Granica pomiędzy elementami należącymi do denotacji predykatu nieostrego a elementami nie należącymi do niej przebiega w każdym modelu właściwym w obrębie obszaru nieostrości — lecz w każdym modelu inaczej. Weźmy dla przykładu predykat nieostry „x jest wysoki". Nie można jednoznacznie wskazać denotacji tego predykatu w języku polskim, gdyż na pewno znajdą się tacy, których można by zaliczyć do wysokich przy pewnym uściśleniu tego predykatu, a przy innym — do tych, którzy nie są wysocy. Granicę między wysokimi a niewysokimi można przeprowadzić na wiele sposobów, nie naruszając przy tym funkcjonującego znaczenia predykatu „wysoki". Każda z tych granic pozwoli wyznaczyć jeden z modeli właściwych. Klasa modeli właściwych będzie więc tym szersza, im szerszy będzie obszar nieostrości predykatów. Wszystkie elementy podzielić zatem można na trzy grupy ze względu na ich przynależność do denotacji predykatu nieostrego, np. predykatu „wysoki":

a) elementy, które należą do denotacji predykatu w każdym modelu właściwym;

b) elementy, które nie należą do denotacji predykatu w żadnym modelu właściwym;

c) elementy, które należą do denotacji predykatu w pewnych, lecz nie wszystkich modelach właściwych.

W naszym przykładzie do pierwszej grupy należeć będą wszyscy ci, którzy są wysocy przy każdym uściśleniu tego predykatu, do drugiej ci, którzy nie są wysocy przy żadnym jego uściśleniu, a do trzeciej ci, których można uznać za wysokich lub też nie, w zależności od tego, jak uściślimy ten predykat.

W związku z tym definicja pojęcia prawdy wymaga rewizji. Niekiedy bowiem trudno przesądzić, czy spełniony jest warunek prawdziwości zdania zawierającego predykat nieostry. Jest tak wtedy, gdy przedmiot, o którym w zdaniu orzeczony jest predykat, należy do obszaru nieostrości tego predykatu. Na przykład, czy prawdziwe jest zdanie „Kowalski jest wysoki", jeżeli Kowalski ma 176 cm wzrostu? Na pytanie to można odpowiedzieć, gdy znana jest denotacja predykatu „wysoki", a tych może być kilka i to takich, że do niektórych z nich należą mężczyźni wzrostu Kowalskiego, a do innych nie. Można więc pojęcie prawdy danego zdania zrelatywizować do pewnej sztucznie wyznaczonej granicy denotacji predykatu nieostrego występującego w tym zdaniu. Wówczas definicja prawdy

$$'\alpha' \in \text{Ver, gdy } \alpha(\mathfrak{M}^*)$$

zachowałaby swoją przydatność, a $(\mathfrak{M}^*)$ oznaczałoby model wybrany arbitralnie z klasy modeli właściwych. Definicja taka byłaby jednak relatywna, nie absolutna. W sensie absolutnym zdanie α jest prawdziwe wtedy, gdy jest prawdziwe przy relatywizacji do każdego modelu właściwego:

$$'\alpha' \in \text{Ver, gdy } \alpha(\mathfrak{M}_1^*) \text{ i... i } \alpha(\mathfrak{M}_n^*).$$

Analogicznie, zdanie α jest fałszywe absolutnie, gdy nie jest prawdziwe przy relatywizacji do żadnego modelu właściwego:

$$\alpha \in \text{Fls gdy } \sim \alpha(\mathfrak{M}_1^*) \text{ i } \ldots \text{ i } \sim \alpha(\mathfrak{M}_n^*).$$

Są jednak zdania, które są prawdziwe przy relatywizacji do pewnych, lecz nie wszystkich modeli właściwych. Jak wynika z definicji prawdy i fałszu w sensie absolutnym, nie są one ani prawdziwe, ani fałszywe, czyli nie mają wartości logicznej. A więc nie wszystkie zdania opisowe mają wartość logiczną. M. Przełęcki zauważa, że przestaje wówczas obowiązywać prawo wyłącznego środka.

Predykaty oceniające proponuje on traktować dokładnie tak, jak nieostre predykaty opisowe. Za przykład predykatu oceniającego przyjmuje on predykat „moralnie dobry" i sądzi, że sposób funkcjonowania tego predykatu w języku polskim pozwala wyróżnić czyny będące na pewno moralnie dobre, takie, które nie są moralnie dobre i takie o których nie można orzec ani predykatu „moralnie dobry", ani też jego negacji. Podstawę dla tych wywodów stanowi poparte odpowiednią argumentacją przeświadczenie, że predykaty oceniające nie są całkowicie nieostre, tzn. że o pewnych, choćby bardzo nielicznych czynach można te predykaty orzekać, pozostając w zgodzie z intuicjami językowymi. Poza obszarem nieostrości predykatu „moralnie dobry" będą się sytuować takie czyny, jak zabicie przyjaciela dla rozrywki (przykład nasz). Zdanie stwierdzające, że czyn ten jest moralnie dobry, będzie fałszywe w każdym modelu właściwym. A więc w zbiorze zdań oceniających, traktowanych często jako nie posiadające wartości logicznej, znajdujemy jednak zdania prawdziwe i fałszywe.

Pogląd odmawiający zdaniom oceniającym wartości logicznej zrodził się z trudności w definiowaniu predykatów oceniających. Uznano, że nie mogą być prawdziwe ani fałszywe zdania orzekające o pewnych przedmiotach, czynach czy sytuacjach predykaty, dla których nie można wskazać odpowiednika w rzeczywistości. Zgodnie z tym poglądem warunkiem koniecznym dla ustalenia wartości logicznej zdania jest znajomość znaczenia predykatów występujących w tym zdaniu. M. Przełęcki nie podziela tego przekonania. Stara się pokazać w swoim artykule, że niektóre zdania oceniające mają wartość logiczną i nie powołuje się przy tym na znaczenie predykatów oceniających. Wskazuje on, że zastosowanie aparatu pojęciowego teorii mnogości pozwala ominąć zagadnienia związane z przysługiwaniem elementom rzeczywistości jakichkolwiek cech i ująć jedynie sprawę przynależności tych elementów do określonych zbiorów. Każdy predykat (także oceniający) odnosić się tu ma nie do własności, lecz do zbioru wyznaczonego przez elementy, o których można orzekać ten predykat.

Uważna lektura omawianego artykułu zrodzić musi następujące pytanie: na jakiej podstawie jego autor mógłby zaliczyć pewne czyny do denotacji predykatu „moralnie dobry", inne — do denotacji jego negacji, a pozostałe — do obszaru nieostrości? Zazwyczaj mamy dwa sposoby pozwalające wskazać denotację predykatu:

1. Znamy znaczenie predykatu, wiemy, do jakich cech rzeczywistości odnosi się on; obserwując poszczególne elementy rzeczywistości stwierdzamy, czy posiadają one te cechy; jeżeli tak — zaliczamy je do denotacji predykatu, jeżeli nie — nie zaliczamy.

2. Nie wiemy, do jakiej własności odnosi się predykat, a mimo to możemy wskazać jego denotację. Jest tak, gdy przejmujemy od innych wiedzę o tym, o jakich przedmiotach można orzec ten predykat, nie wiedząc jednocześnie, jakie cechy

tych przedmiotów kwalifikują je do detonacji tego predykatu. Zdarza się tak, gdy ktoś uczy się obcego języka lub gdy małe dziecko poznaje język ojczysty. Ten sposób wyznaczania denotacji narażony jest często na błąd. Na przykład dziecko poprawnie odnosi nazwę „pies" do psów, nie wiedząc jednocześnie, czy „pies" to zwierzę, które szczeka, czy też może każdy czworonóg, i może wskutek tego zacząć nazywać „psem" kota lub konia.

Profesor Przełęcki świadomie abstrahuje od zagadnień związanych ze znaczeniem. Nie przeczy, że pytania o znaczenie predykatów oceniających są ważne i godne rozważań, lecz nie sądzi, aby były one w istotny sposób powiązane z jego wywodami na temat wartości logicznej zdań oceniających. Przyznaje, że skoro predykaty oceniające można orzekać prawdziwie o pewnych elementach rzeczywistości, to denotacje tych predykatów musiały zostać w jakiś sposób wyznaczone, lecz nie wchodzi bliżej w tę sprawę. Przedstawia tylko dość ogólnie możliwości scharakteryzowania denotacji predykatów oceniających, nie przesądzając przy tym, czy są one właściwe i czy stosuje się je faktycznie. Wskazuje przy tym na sposób werbalny i pozawerbalny. Pierwszy z tych sposobów, wiążący predykaty oceniające z obserwacyjnymi, byłby zbliżony do stanowiska naturalistycznego, drugi, polegający na wskazaniu wzorów czynów moralnie dobrych, odpowiadałby stanowisku intuicjonistycznemu. Przedstawione dygresje nie są jednak istotne dla zasadniczego toku rozważań.

A zatem, jeśli M. Przełęcki przekonany jest, że pewne czyny można prawomocnie zaliczyć do denotacji predykatu „moralnie dobry" i abstrahuje jednocześnie od charakterystyki tejże denotacji, czyli od znaczenia predykatu, to może wskazać tę denotację jedynie w drugi przedstawiony przez nas sposób, mianowicie powołując się na faktyczny sposób funkcjonowania predykatu w języku naturalnym. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na fakt, że o ile w przypadku predykatów oceniających pewne względy istotnie mogą skłonić do tego, by wskazywać ich denotacje w drugi, a nie w pierwszy sposób, o tyle w przypadku predykatów opisowych sytuacja taka raczej nie zachodzi, gdyż odwoływanie się do znajomości znaczenia predykatów opisowych jest zabiegiem daleko mniej kłopotliwym niż precyzowanie znaczenia predykatów oceniających. Nasze rozważania, przedstawione niżej, odnoszą się do tych predykatów, których denotacje mają być wskazane z pominięciem ich znaczenia. Charakter taki mają predykaty oceniające analizowane przez M. Przełęckiego, lecz czy mają go także predykaty opisowe? Wyznaczanie denotacji tych predykatów drugim sposobem jest oczywiście możliwe, lecz nie przemawiają za tym żadne szczególne względy, jakimi były np. trudności w określaniu znaczenia w przypadku predykatów oceniających. Dlatego sądzimy, że w odniesieniu do predykatów opisowych określanie denotacji pierwszym sposobem wydaje się stosowniejsze niż drugim.

Oddajmy teraz głos samemu autorowi artykułu: „Charakterystyczny dla języka polskiego sposób rozumienia predykatu «moralnie dobry» wyróżnia pewne konkretne czyny jako podpadające po ten predykat, inne jako podpadające pod jego negację, nie przesądzając jednocześnie w stosunku do pozostałych jednoznacznych rozstrzygnięć. Wydaje się, że mamy na tej podstawie prawo przypisać predykatowi „moralnie dobry" jako jego denotację pewną rodzinę zbiorów, których elementami są konkretne czyny, podobnie, jak to czyniliśmy w stosunku do wszelkich predykatów nieostrych". I dalej: „Chciałbym przy tej okazji zwrócić uwagę na konieczność każdorazowej relatywizacji tej kwestii do określonego języka. To, czy predykat *P* jest, czy nie jest całkowicie nieostry, zależy od tego, czy traktujemy

go jako element tego czy innego języka, gdyż ten sam predykat może być na gruncie różnych języków różnie rozumiany".

Jak widać, charakterystyka znaczenia predykatu została tu zastąpiona relatywizacją do sposobu rozumienia tego predykatu w języku polskim. Relatywizacja ta jest w istocie relatywizacją do użytkowników języka, oni bowiem orzekają ten predykat, rozumiejąc go w określony sposób. Fakt, że w języku polskim predykatowi „moralnie dobry" przyporządkowana jest jego denotacja, stanowi rezultat przekonań ludzi, że pewne określone czyny są moralnie dobre. Skąd więc M. Przełęcki wie, że niektóre czyny są moralnie dobre? Stąd, że ludzie o aprobowanych powszechnie intuicjach językowych, którzy spełniają być może jeszcze jakieś inne warunki, uważają te czyny za takie właśnie. Stwierdziwszy na tej podstawie niepustość denotacji predykatu „moralnie dobry" łatwo przeprowadzić analogię między predykatami opisowymi a oceniającymi za pomocą aparatu pojęciowego teorii modeli, jak to zostało zrobione w omawianym artykule. Jednak rozważania te odcinają się od punktu, w którym uczyniona została relatywizacja predykatu oceniającego do powszechnego rozumienia tego predykatu. Obracając się w terminologii teoriomnogościowej łatwo zapomnieć, że w artykule tym „dobry moralnie" znaczy dokładnie tyle, co „dobry moralnie w powszechnym rozumieniu". Jeśli denotacje predykatów opisowych, np. predykatu „wysoki" wyznaczyć tak samo, jak denotację predykatu „moralnie dobry" — to sytuacja będzie podobna: zdania z pozoru orzekające o pewnych przedmiotach predykat „wysoki" będą w istocie wyrażać przekonanie ludzi o tym, co jest wysokie. Jak jednak zostało zaznaczone wyżej, nie ma żadnych szczególnych powodów, aby w ten właśnie sposób wyznaczać denotacje predykatów opisowych; wyznaczenie ich na podstawie znajomości znaczenia tych predykatów jest możliwe i nie nastręcza specjalnych trudności.

Zdania analizowane przez M. Przełęckiego przypominają wypowiedzi z zakresu etyki normatywnej („Ten a ten czyn jest moralnie dobry"). Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, na jakiej zasadzie pokazana została niepustość denotacji predykatu „moralnie dobry", to okaże się, że w istocie są to wypowiedzi z zakresu etyki opisowej („Użytkownicy tego a tego języka sądzą, że ten a ten czyn jest moralnie dobry"). Wypowiedzi te nie zmienią swego charakteru niezależnie od tego, czy przyjmiemy, że oceny wygłaszane przez użytkowników języka są prawomocne i obiektywne, czy też, że stanowią produkt subiektywnych odczuć.

Kwestionowanie istnienia wartości logicznej zdań w etyce dotyczyło wyłącznie ocen i norm, tj. zdań typu „Zabójstwo jest złem", nigdy zaś opisów, jak np. „Starożytni Grecy sądzili, że zabójstwo niewolnika jest mniejszym złem niż zabójstwo pana". Zdania zawierające predykaty oceniające analizowane w artykule mają charakter opisowy, a nie normatywny, zatem dowodzenie, że mają one wartość logiczną nie jest potrzebne ani istotne. Można by bronić tezy, że zdania dyskutowane przez Przełęckiego mają charakter normatywny, lecz należałoby wówczas uznać, że wyróżnikiem dla norm jest powszechna aprobata dla tych norm, czyli, że dobre moralnie jest to, co zostało uznane za dobre moralnie. Pociągnęłoby to za sobą zatarcie istotnej różnicy między etyką opisową a normatywną, a zostawienie jedynie różnicy formalnej. Należy wątpić, czy wielu etyków byłoby zadowolonych z takiego wyróżnika dla norm i to nie tylko ze względu na problem, jaki język, lub raczej jak społeczność ludzka miałaby wskazywać właściwe normy.

Profesor Przełęcki nie wyjaśnia bliżej, co kryje się pod pojęciem „powszechne rozumienie", zgodnie z którym pewne czyny mają być zakwalifikowane do denotacji predykatu „moralnie dobry". W kilku miejscach tekstu dopatrzyć się można

przekonania autora, że zdania oceniające są prawdziwe lub fałszywe ze względu na coś innego, niż powszechna aprobata czy dezaprobata dla wyrażonych w nich ocen — zatem „powszechne rozumienie" nie byłoby głosem większości. Nie byłoby ono także tożsame ze znaczeniem danego predykatu, gdyż zdaniem autora rozumiejąc pewien predykat we właściwy sposób można orzekać go fałszywie, a zatem znajomość znaczenia predykatu nie musi iść w parze z prawdziwym orzekaniem go, „powszechne rozumienie" predykatów oceniających stanowiło natomiast wskazówkę, które zdania oceniające są prawdziwe, a które fałszywe. Rozumiejąc pewien predykat we właściwy sposób można orzekać go fałszywie, gdy zawodzi intuicja moralna lub gdy wychodzi się z fałszywego twierdzenia faktycznego (podobnie zresztą może być z predykatami opisowymi, gdy np. kogoś zawodzą zmysły) — a zatem można by wskazać zdania prawdziwe i fałszywe wśród zdań oceniających kierując się właściwym rozumieniem predykatów oceniających, trafną intuicją moralną, obserwacją rzeczywistości empirycznej i być może czymś jeszcze. Możliwe więc, że w intencji autora artykułu to, co „dobre moralnie w powszechnym rozumieniu" miało się pokrywać zakresowo z tym, co zostało słusznie ocenione jako dobre moralnie. Wówczas rozumowanie jego sprowadzałoby się do następującej tautologii: „pewne czyny są moralnie dobre, ponieważ zostały słusznie ocenione jako moralnie dobre". Dowodzenie, że pewne zdania oceniające mają wartość logiczną należałoby uzupełnić o wyjaśnienie problemu słuszności i niesłuszności ocen. Nie została tu jednak bliżej scharakteryzowana zasada, na jakiej orzeka się prawdziwie predykaty oceniające o pewnych elementach rzeczywistości.

W przeciwieństwie do M. Przełęckiego, który świadomie abstrahuje od zagadnień związanych ze znaczeniem predykatów oceniających, sądzimy, że dokonanie takiej charakterystyki znaczeniowej tych predykatów, która wskazywałaby na pustość lub niepustość ich denotacji lub też na niemożność wskazania tej denotacji — jest warunkiem koniecznym dla rozstrzygnięcia problemu, czy zdania oceniające mają wartość logiczną — o ile istotnie miałyby to być zadania oceniające, a nie zamaskowane zdania opisowe. Lektura omawianego artykułu nasuwa jednak myśl, że charakterystyka znaczenia predykatów oceniających nie powinna w istotny sposób odbiegać od sposobu funkcjonowania tych predykatów w języku naturalnym. Stopień zgodności charakterystyki znaczenia predykatów oceniających ze sposobem ich funkcjonowania powinien stanowić jedno z kryteriów wyboru pomiędzy różnymi takimi charakterystykami.

Uniwersytet Warszawski

Анна Едынак и Анджей Едынак

О ЛОГИЧЕСКОМ СТАТУСЕ ОЦЕНОЧНЫХ СУЖДЕНИЙ

Данная статья представляет собой полемику со статьей М. Пжелэнцкого *О некоторых философских последствиях семантического определения истины* „Studia Filozoficzne" № 6, 1973). М. Пжелэнцки высказал в ней убеждение в том, что некоторые оценочные суждения имеют логическое значение с точки зрения обычного понимания употребленных в них оценочных предикатов. Способ функционирования этих предикатов в естественных языках позволяет их употреблять таким образом, что они описывают различные элементы действи-

тельности, не теряя своего логического значения. Авторы данной статьи подчеркивают, что анализируемые М. Пжелэнцким суждения имеют по существу описательный, а не нормативный характер, поскольку их логический статус зависит (соотнесен) от обыденного употребления оценочных предикатов, используемых в данных суждениях. В этих суждениях нет речи о том, что является добрым. Речь только о том, что является морально добрым в обычном словоупотреблении. Проблема логического статуса оценочных суждений таким образом не была разрешена в анализируемой статье. Отнесение же этих суждений к сфере описательной этики не дает ничего нового. Авторы настаивают на том, что решение названной проблемы невозможно без учета содержательных значений оценочных предикатов.

Anna Jedynak and Andrzej Jedynak

ON LOGICAL VALUE OF EVALUATIVE PROPOSITIONS

This article is a polemic with the article by Marian Przełęcki, *O pewnych filozoficznych konsekwencjach semantycznej definicji prawdy (On certain philosophical consequences of the semantic definition of truth)* published by „Studia Filozoficzne" 6, 1973. Przełęcki claimed that certain evaluative propositions have a logical value by virtue of containing evaluative predicates which are commonly understood. The functioning of these predicates in natural languages makes it possible to identify their denotation in these languages, and thus it is possible to assign logical values to the propositions that predicate about different elements of the world their values in all cases when these elements do not fall into the range of vagueness of the predicates used. The authors of the polemic points out that the propositions analyzed by Przełęcki are in fact descriptive and not normative because their logical value is determined by a common understanding of the evaluative predicates which they contain. These propositions do not say „what is morally good, but, what is commonly believed to be morally good. Consequently, the problem of logical value of evaluative propositions has not been settled in Przełęcki's article, while the ascription of logical values to propositions belonging to descriptive ethics, which is the real subject matter of the article, hardly poses any questions. The authors of this polemic contend that it is not possible to settle the problem of logical value of evaluative propositions without an analysis of the meaning of evaluative predicates.